Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 31. Rzeszów, dnia 27 lipca 1930 Rok III.

Cena numeru 20 gr.

# GAZETA RZESZOWSKA

Prenumerata miesięczna 80 gr.

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wychodzi w każdą niedzielę

CENY OGŁOSZEŃ za miejsce wiersza milimetrowego | Zwykłe . . . . 10 gr. Na 1 stronie . . . 30 gr W tekście (2 i 3 str.) 25 gr. | Nadesłane . . . . 30 gr. W kronice . . . 30 gr. Drobne za słowo 10 gr.

Rękopisów nie zwraca się, Listów anonimowych nie uwzględnia się, nieopłaconych nie przyjmuje.

Redakcja i Administracja ul. 3-go Maja L. 8. Konto P. K. O. Nr 40*.116 — Telefon Nr 16

# ROCZNICA LIPCOWA.

Jest po drodze na Przybyszówkę przy alei Konarskiego krzyż przydrożny, wzniesiony w roku 1897 na pamiątkę stracenia Teofila Wiśniowskiego. Przez długie lata był on celem wędrówek młodzieży w dni uroczyste, szczególnie w rocznicę 3 maja, aby w epoce bespośrednio poprzedzającej wielką wojnę dać wyraz uczuciom patrjotycznym. Było to święto pamiątkowe a także nadziei przyszłej wolności, chociaż może uczestnicy nie spodziewali się, że pragnienia narodu tak rychło się ziszczą.

W ostatnich latach pochody te poszły w niepamięć, młodzież nie spieszy pod ten krzyż pamiątkowy, inne fakta i rocznice zajęły w sercu i umyśle należne sobie miejsce a jednak nie należy zapominać, że w tych faktach dziejowych był początek dzisiejszej Polski, na zasadach demokracji zbudowanej.

Zarzucają naszej dzielnicy t. j. dawnemu zaborowi austrjackiemu, że w dorobku niepodległościowym najmniejszą złożyliśmy daninę, że w walkach w epoce rozbiorowej najmniejszy braliśmy udział i odpadłszy od macierzy jeszcze w roku 1772 najmniejszą z nią łączność wykazywaliśmy. A jednak — może przeciwnie...

Rok 1830/1 zamknął okres walk o niepodległość upadłej państwowości, rozpoczęty jeszcze w okresie sejmu 4 - letniego, związany następnie z epoką wojen napoleońskich. Był ten okres jakby ostatniem dziełem Polski szlacheckiej, pełnem heroizmu, poświęcenia, ale mało twórczym, jakby szlachta nie potrafiła ze siebie wydobyć siły, któraby potrafiła nowe życie tchnąć w zamierający organizm. Dopiero epoka emigracji miała zrodzić Polskę demokratyczną i temu okresowi szczególne znaczenie należy przypisać. Szli apostołowie tej nowej wiary naprzód pojedynczo z dalekiej Francji wśród lud swój, budząc nowe życie i nowe nadzieje. Typ emisarjusza w epoce między r. 1830 a 1850 jest tej wiary zwiastunem. I oto właśnie ta zapomniana dotychczas dzielnica, Galicja — miała się stać jej kolebką.

Leży przedemną zżółkły dokument, odpis „Wyroku śmierci" w c. k. Sądzie karzącym Lwowskim, przeciw Teofilowi Wiśniowskiemu, wydany w dniu 31 lipca 1847 we Lwowie, szubienicą wykonany. Fakt znany, we wszystkich podręcznikach wspominany, w tradycji i wspomnieniach szczególnie ludu lwowskiego dotychczas żyjący, ale w motywach swoich, jak je wyrok nazywa „Istota uczynku", zapomniany.

Uderza w przewodzie prawnym tego wyroku bezwzględna objektywność.

Suche sprawozdanie wyroku stwierdza winę przeciwko paragrafom austrjackiego państwa, popełnionym w walce o byt dla państwa polskiego. Wszystkie przytoczone fakta w wyroku, których następstwem była kara śmierci, są jakby objawieniem tej nowej dążności do życia nowego tworu, który się począł w umysłach i sercach jedynostek, aby się stać celem całości, chociażby przez śmierć tych jedynostek. Bo celem ich działania, jak podaje wyrok, to „uzyskanie przez rowolucyję politycznego bytu dla dawnej Polski... restauracja niepodległej i na demokratycznych zasadach rządzonej Polski w tych granicach, w jakich Polska przed rokiem 1772 istniała". To znamionuje głównie ruch niepodległościowy w Polsce po roku 1830 zrodzony w odróżnieniu od poprzednich, które, nie wyłączając nawet powstania Kościuszkowskiego, raczej w granicach po pierwszym rozbiorze się obracały. Ruch ten, dążący do rewindykacji całości, objawił się w tym czasię najsilniej właśnie w tej dzielnicy, która najpierwej odpadła i pozornie najmniejszy udział brała w walkach o niepodległość.

Z postaci emisarjuszy Wiśniewski pochodzący z Galicji — z Jałozwca, był najwybitniejszy. Rząd Metternicha to zrozumiał i tę postać z szczególną surowością, bo nie można powiedzieć — z nienawiścią, traktował i jego jednego na szubienicę skazał. (Razem z Wiśniowskim powieszony został Kapuściński, ale motywy wyroku były odmienne). Rok 1846 i 1848 tego ruchu były wyrazem. Typ emisarjusza zaginął, ale zaszczepiona raz idea nie umarła, tylko powoli objęła całą społeczność, aby ziścić się w latach wielkiej wojny. Toteż w martyrologji polskiej dzień śmierci Wiśniowskiego za święty powinien być uważany a grobowce Łukasińskiego, Wiśniowskiego, Konarskiego, Traugutta w tych katakumbach Polski pierwsze miejsce zajmują.

W dorobku niepodległościowym Galicja poszczycić się może, że pierwsza otwarła nową kartę dziejów Polski, rozpoczynając ją krwawą plamą r. 1846 i szubienicą z dnia 31 lipca 1847 r.

Pamiątkowy krzyż przez Rzeszowian wzniesiony nie powinien iść w niepamięć; niech się stanie znowu ośrodkiem obchodów narodowych a dla młodzieży naszej wychowawczym wskaźnikiem, że wtedy rozpoczęła kiełkować nowa państwowość polska, potęga której jest głównem zadaniem obecnego pokolenia.

# Na co się piszemy.

Przytaczamy znamienny artykuł z „Ludu katolickiego" p. t. „Oj masoni! masoni! w którym organ ten, bezsprzecznie szczerze katolicki, popierany przez władze kościelne, ujmuje bardzo trzeźwo stosunek rządów pomajowych do kościoła:

„Płakać trzeba gorzko nad tem co obecnie u nas wyrabia warcholska opozycja, ta suwerenna, nie odpowiedzialna przed nikim, ani przed niczem większość opozycyjna trzeciego Sejmu, ale mimo woli ciśnie się na usta uśmiech z jej niezaradności, kłopotów i sytuacyj jakie dla niej stwarza walka z obecnym rządem. Mimo tupet z jakim urządza różne kongresy równające się chwytaniu się tonącego brzytwy, suwerenna opozycja tak lewicowa jak i centrowa jest nieraz w kłopocie, jak wybrnąć z tych demagogicznych kłamstw, którym publicznie przeczą fakta.

W rękach opozycji „centrowej" a więc Chadecji, Endecji i od biedy Piasta najgroźniejszym argumentem — bronią był ten okrzyczany rzekomo „masoński" charakter obecnego rządu.

Ten ważki argument nie poparty nigdy zasadniczemi faktami, lecz smutnemi błahostkami i sporadycznemi wypadkami lokalnemi zmobilizował w szeregach opozycji nie tylko naiwne i bezkrytyczne masy katolików, ale zjednał jej i różne ajencje, które stosownie do swego charakteru powinny służyć sprawom katolickim bez partyjnej liberji.

To, że Centrolew posiada w swojem gronie wielkiego mistrza masonerji Andrzeja Struga, że prezes Chadecji Chaciński chadza pod rękę z wyklętym przez kościół katolicki Putkiem, że endek Trąmpczyński jest z Liebermannem za pan brat, to wszystko powtarzam było dla tych arcykatolików partyjnych niczem, było nawet wskazanem, gdyż tak nauczał „Głos Narodu" a p. Puchałka do wierzenia podawał.

Tymczasem los płata figle.

Te „masony“ „wrogi katolicyzmu“ uczciły jednego z największych naszych X. X. Biskupów, wielkiego działacza i opiekuna ludu wiejskiego X. Biskupa Wałęgę komandorją „Polski Odrodzonej“, dając tem wyraz uznania i czci dla zasługi i pracy katolickiego Księcia Kościoła.

Uczynili to „masoni“, podczas gdy niebywający nigdy w kościele, trzykrotny premjer, prezes „Piasta“, rozczulający „katolik“ p. Witos w czasie swoich smutnej pamięci rządów dla swego Biskupa miał tylko szykany i nie masońską, ale już pogańską, nienawiść. Drugim takim masońskim wyczynem obecnego rządu to mianowanie wiceministrem Wyznań i Oświaty katolickiego kapłana ks. Żongołłowicza.

Mogły sobie inne kraje europejskie, jak np. Austrja, lub Jugosławia powoływać do steru rządów katolickich księży, ale u nas, w tej katolickiej, przedmajowej Polsce było to rzeczą niemożliwą, wprost utopią, gdyż kompromis sejmowy zawsze wychodził na korzyść najradykalniejszych ugrupowań sejmowych i schylał głowę przed ich wstrętem do księżej sutanny.

Nawet ta dziś tak katolicka Endecja nie narzucała księżom wytargowanych dla siebie tek, bo w głębi ducha i organizacji wolnomyślna nie chciała obarczać swojej polityki zbytnim katolickim balastem. Chadecja zawsze licytująca się nawet często w demagogji z socjalistami nie chciała drażnić biretem swoich robociarzy i tak kierownictwo ministerstwa oświaty spoczywało ciągle w rękach różnych niedowiarków jak np. p. Grabski.

Obecnemu rządowi musimy przyznać dobrą wolę. Występy różnych mało odpowiedzialnych czynników, których jedyną zasługą było sprzyjanie rządom Marsz. Piłsudskiego były natychmiast zlikwidowane. A ze zdaniem katolików reprezentowanych w sferach popierających rząd przez nas Katolicko-Ludowych liczono się poważnie.

Naszej też inicjatywie, inicjatywie naszych Katolicko-ludowych posłów zawdzięcza Polska to ostatnie trafne posunięcie rządu. Nie puszczono mimo uszu naszych rad, nie oglądano się na radykałów, nie ośmieszono tej myśli — tak jakby to był uczynił p. Witos, lecz powołano na wiceministra Oświaty katolickiego księdza.

Te dwa doniosłe fakty powinny raz na zawsze wśród katolików rozwiać bajkę o masońskich rządach, którą w prostocie ducha operują nawet uczciwi i nadpartyjni katolicy. Niech teraz, gdy trzeba będzie wybrać opozycję lub współpracę z rządem, katolicy porzucą buntownicze, tak niezgodne z duchem katolickim ścieżki i manowce Liebermanów, Putków i Dąbskich a poprą usilnie rząd marszałka Piłsudskiego, który mimo pewne niedomagania, okazuje więcej dobrej woli i życzliwość dla spraw Kościoła katolickiego w Polsce niż to okazywały inne, sejmowładcze rządy przedmajowego okresu.“

*M. Sabatowicz.*

# Dwadzieścia tysięcy młodzieży
## w obozach letnich Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego.

Społeczeństwo słabo jest poinformowane o działalności Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, któremu podlega piecza nad należytem rozwojem cielesnym naszej młodzieży. Poza licznemi „ośrodkami wych. fizycznego“ pracującemi cały rok w większych miastach, specjalnie wykorzystywany bywa okres letni — by dziesiątki tysięcy młodzieży obojga płci wyciągnąć z dusznych miast do pięknych polskich miejscowości, w lasy, nad jeziora, rzeki i morze.

Obozy obejmują wszystkie kategorje młodzieży powyżej lat 16. Na pierwszy ogień idą hufce szkolne, dla których, po całorocznej pracy szkoleniowej, obozy są niejako wyszkoleniem w terenie i dodaniem dużej dozy ćwiczeń cielesnych. Równolegle z obozami młodzieży szkolnej organizowane są także obozy dla młodzieży rzemieślniczo-robotniczej, która ukończyła I i II stopień P. W. a nie miała możności zapoznania się z terenem i ćwiczeniami polowemi.

Poza wyżej wspomnianemi obozami mamy do zanotowania bardzo dużą ilość obozów instruktorskich wychowania fizycznego, tak dla młodzieży męskiej, jako też i żeńskiej.

Z obozów w. f. korzystają również w dużej mierze nauczyciele i nauczycielki szkół średnich i powszechnych, doszkalając się w dziedzinie metodyki gimnastyki gier ruchomych i sportowych oraz turystyki pieszej, tych podstawowych gałęzi wychowania fizycznego w szkołach.

Pomyślano też przy organizowaniu obozów o szkoleniu specjalnem według upodobania młodzieży. Posiadamy więc obozy „elektrotechniczne“ dla młodzieży odpowiednich szkół technicznych, obóz lotniczy, obóz wodny i t.p.

Instruktorowie obozów to przeważnie dobrzy fachowcy danych dziedzin szkolenia oraz oficerowie i nauczyciele, nauczycielki z ukończonemi państwowemi kursami wychowania fizycznego.

Młodzież mieszka pod namiotami, względnie w stałych barakach, w miejscowościach stale na obozy wybieranych.

Porządek dnia: poranna gimnastyka, kąpiel, modlitwa, wykłady, długa przerwa obiadowa, — popołudniu: sporty lub wycieczki, strzelanie i t. p. Wieczorem przy ognisku śpiewy, gawędy; dzień kończy capstrzyk i modlitwa wieczorna. Ośm godzin zdrowego pokrzepiającego snu, pod sklepieniem nieba dodaje z dnia na dzień, wycieńczonemu miastem organizmowi nowych sił żywotnych.

Ponieważ obozy organizowane są w Polsce już od kilku lat i nabraliśmy pod tym względem już dużego doświadczenia, uważamy, że jest rzeczą konieczną, by rodzice i opiekunowie, mający swych synów i córki w obozach, przyjrzeli się zbliska życiu obozowemu swych najmilszych, a niewątpliwie staną się gorącymi zwolennikami obozów. Obozy bowiem nietylko odciążają podczas feryj letnich ich kieszenie z wydatków na konieczne wysłanie młodzieży na wieś — ale również działają zbawiennie na kształtowanie się ciała i duszy młodzieży, stykając się bezpośrednio z naturą zamiast bezczynnego i demoralizującego wałęsania się, w razie braku funduszów na wyjazd, w dusznych i pełnych kurzu ulicach miasta.

Opiekę nad zdrowiem przebywającej w obozach młodzieży sprawują lekarze i lekarki oraz higjeniści. Młodzież podlega skrupulatnym badaniom lekarskim przed i po obozach. Każdy ubytek lub przyrost wagi bywa skrzętnie notowany i w miarę konieczności uwaga nad danym osobnikiem zdwojona.

Obozy i kursy mieszczą się w najzdrowszych miejscowościach, z których do najpiękniejszych należą: Skole, Zełemianka, Starzawa, Rytro, Grandzicze, Pasieczna, Hermanice, Sulejów, Sieraków, Garczyn, Budzów, Zakrzów, Franków i okolice jezior Trockich.

Poza obozami państwowemi odbywa się cały szereg obozów różnych stowarzyszeń i towarzystw opiekujących się zdrowiem młodzieży i rozumiejących, że tylko na wsi zdaleka od miast może nastąpić zupełny powrót

# Z Reduty.

I

Sezon roku 1929/30, sezon już piąty z kolei, należał pod względem ilości przedstawień do intenzywniejszych, gdyż Reduta grała 18 razy, ustępując tylko sezonowi pierwszemu z r. 1925/6, w którym osiągnięto liczbę 21. W sumie swej pięcioletniej działalności grała Reduta 82 razy, to też jest nadzieja, że w szóstym sezonie osiągnie swoje setne przedstawienie. Pracując jako sekcja Sokoła szła Reduta wytycznemi drogami, ustalonemi pięcioletniem doświadczeniem, t. j. zdobycia popularności wśród publiczności i utrzymania pewnego poziomu kultury teatralnej w naszem mieście i cele te w zupełności osiągnęła.

Z 18 przedstawień 10 razy grano dla celów ogólnych t. j. 2 przedstawienia dla młodzieży, 2 na uroczystości narodowe (29 listopada i 3 maja), 1 na akademji w dniu 19 marca, 2 razy w związku z tygodniem propagandy trzeźwości, 3 razy w związku z Dniem Eucharystycznym. Premjer dano 9, powtórzeń 9; sztuk autorów polskich grano 4, obcych 5. Z autorów polskich grano Blizińskiego "Pan Damazy“ (1), Wyspiańskiego scenę I z „Nocy listopadowej“ i „Warszawiankę“ (2), Rostworowskiego „Niespodziankę“ (2), Fijałkowskiego „Wierną kochankę“ (3); z obcych 2 sztuki francuskie („Pan naczelnik, to ... ja i „Chrześniak wojenny“), 2 węgierskie („Mysz kościelna“ i „Dobrze skrojony frak“), wreszcie misterjum Calderona „Tajemnice Mszy św.“. Frekwencja na wszystkich przedstawieniach dobra, ogółem odwiedziło 18 przedstawień Reduty przeszło 7.000 osób. Przez scenę Reduty przesunęło się w ubiegłym sezonie 36 aktorów, nie licząc scen zbiorowych i chórów; występowało poraz pierwszy na scenie Reduty 12, inni to już dawni członkowie zespołu, z tych 17 grających od 4 lub 5 lat, a więc tworzący „żelazną“ brygadę zespołu. Oto suche zestawienie cyfrowe, z kolei rozpatrzyć należy artystyczną stronę.

Sezon ubiegły upamiętnił się tem, że Reduta po raz pierwszy odważyła się grać Wyspiańskiego i próba ta się udała. Tak scena I. „Nocy listopadowej“ jak „Warszawianka“ wypadły pod względem wykonania jak na scenę amatorską zadowalająco, a pod względem dekoracyjnym nawet pięknie (wizja Nik i Pallas Atene na tle czarnej zasłony, elegancki salonik w stylu cesarstwa, stylowe stroje dam i mundury generalskie z epoki roku 1830/1); przedstawieniem tem wznowił Sokół rzeszowski tradycję wieczorów patrjotycznych, która po wojnie zaczęła zanikać, ustępując świeższym i potężniejszym rocznicom, a jednak pietyzm dla przeszłości porozbiorowej i jej bohaterskich, ofiarnych walk winien być w wolnej Polsce szczególnie pielęgnowany i jest to bezsporne jednym z głównych obowiązków takich towarzystw, jak Sokół, toteż przedstawienie to zapisało chlubną kartę w kronikach rzeszowskiego gniazda. Dzień 19 marca i 3 maja uczczono utworem już nowszym, z walk naszej młodej armji zaczerpniętym, „Wierną Kochanką“, utworem miłym, aczkolwiek do nieśmiertelności literackiej nie mającym pretensji; wreszcie odważono się na wielki dramat realistyczny, poraz pierwszy na scenie Reduty, t. j. na „Niespodziankę“ Rostworowskiego. Próba była poważna i tem zaszczytniejsza, że wypadła doskonale. Aktorzy Reduty w rolach matki i ojca osiągnęli poziom artyzmu, a scena ojca z żydem aktu III i cały akt IV należały do tych momentów dotychczasowego dorobku artystycznego Reduty, które podnoszą ją z poziomu amatorskiego zespołu na wyżyny prawdziwej sztuki scenicznej. Słabiej natomiast powiódł się "Pan Damazy“, który to utwór wymaga szczególnie w zespole męskim specjalnych warunków i stylowej techniki gry od aktora. Wesołą komedję reprezentowały utwory jak "Pan Naczelnik, to ja“ grany z farsowem zacięciem, a w roli Julji Cherpitel z francuską finezją i temperamentem, "Chrześniak wojenny“, „Dobrze skrojony frak“ (doskonała rola Melcera) a przedewszystkiem clou sezonu komedyjkę „Mysz kościelna“, grana koncertowo i ogromnie elegancko wystawiona, którą to komedję Reduta zaliczyła do swoich najlepszych wieczorów, jak: „Świderek“, „Pani Prezesowa“, „Mecenas Bolbec i jej mąż“. Rola Zuzi Sachs, sama w sobie sympatyczna i miła, znalazła w swej interpretatorce na scenie Reduty wykonawczynię, której mogłyby jej pozazdrościć stołeczne sceny, a obok niej postacie Schinzla i barona Ulricha, jedne z najlepszych ról męskich w dotychczasowym dorobku Reduty.

(C. d. n.)

do sił i zdrowia, traconego systematycznie podczas roku szkolnego.

(Z naszego miasta bawią obecnie dwie kolonje na wywczasach w powiecie rzeszowskim, a to w Błażowej dzieci rzeszowskich szkół powszechnych w liczbie około 100 pod kierownictwem p. dyr. Grocholskiej, i w Głogowie około 20 dzieci z Rybnika pod kier. p. Tułeckiej. Postaramy się o szczegółowe informacje pobytu naszych dzieci w tych miejscowościach. Prz. red.).

# Z niedawnej historji i obecnego stanu sprawy pomieszczenia i prowadzenia pryw. gimn. żeńsk. w Rzeszowie.

V.

W rezultacie użyto przy przebudowie przeszło 100.000 nowych cegieł, kilka wagonów cementu i wapna oraz 20 fur piasku i wykonano następujące roboty: usunięto — wobec zgnicia i zagrzybienia belek — cały strop, dzielący I. piętro od parteru oraz strop dzielący I. piętro od strychu, dano strop żelazno-betonowy między parterem a I. piętrem, dano nowe belkowanie i cały nowy strop drewniany między I. piętrem a strychem, dano nowe wiązanie dachowe i pokryto budynek nowym dachem, podniesiono cały budynek o $1\frac{1}{2}$ metra, a mianowicie parter o 75 cm. a I. piętro również o 75 cm. (dawny budynek był bowiem za niski i nie nadawał się na cele szkolne), usunięto całą prawie ścianę północną budynku i wstawiono ścianę nową, dobudowano całe nowe skrzydło na pomieszczenie klatki schodowej i ustępów, zamurowano wszystkie stare otwory okienne, wąskie i niesymetrycznie rozmieszczone, a urządzono natomiast otwory okienne wyższe, symetrycznie rozmieszczone o rozmiarach odpowiadających celom szkolnym, dano obramienia drzwi i okien oraz wszystkie drzwi i okna nowe (stare były bowiem zniszczone zbutwieniem lub grzybem); oszklono i okuto na nowo okna i drzwi w całym budynku, dano wszystkie podłogi nowe i po usunięciu starej podsypki dano nową i zabezpieczono ją przed grzybem (we wszystkich posadzkach, nawet na I. piętrze rozszerzył się bowiem grzyb), sprawiono do wszystkich sal nowe piece (stare były bowiem tak zniszczone, że nie nadawały się do użycia), ogrodzono całą realność na nowo, gdyż stary płot przed czasem zniknął wskutek rozkradzenia, lub zgnił wskutek wieku i braku konserwacji, urządzono nowy, obszerny kanał ściekowy, betonowy, gdyż stary był za mały, wadliwie zbudowany i nie odpowiadał celowi, sprawiono nowe schody, gdyż stare były zniszczone i za wązkie, dano sztuczny marmur w westybulu i klatce schodowej, sprawiono nową krytą instalację elektryczną i otynkowano budynek w całości z zewnątrz i wewnątrz.

Po ukończeniu tej gruntownej, kosztem Towarzystwa przeprowadzonej przebudowy, odbyło się w dniu 12 stycznia 1929 dochodzenie kollaudacyjne, przeprowadzone na miejscu przez organa państwowe, a na mocy tego dochodzenia z e z w o l i ł o Starostwo w Rzeszowie rozporządzeniem z 12 stycznia 1929 Towarzystwu na zasadzie art. 357 rozp., Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 lutego 1928 n a u ż y t k o w a n i e, z hali maszyn na gmach szkolny przebudowanego budynku na cele gimnazjum żeńskiego w Rzeszowie.

Od tego czasu mieści się też Gimnazjum żeńskie w Rzeszowie w tym przebudowanym gmachu szkolnym i Towarzystwo, p r o w a d z ą c w t y m ż e g m a c h u s w ó j Z a k ł a d n a u k o w y, wykonuje w ten sposób — zgodnie z powołaną już wyżej, przez to Towarzystwo z Gminą miasta Rzeszowa zawartą umową z 1 maja 1928 — posiadanie fizyczne realności, whl. 1424 ks. gr. gm. kat. Rzeszów objętej, imieniem i w zastępstwie Gminy miasta Rzeszowa.

W tymże stanie rzeczy nadszedł reskrypt Ministerstwa robót publ. z dnia 10 lutego 1930. Którym Ministerstwo to ponownie niezatwierdza jeszcze kontraktu kupna stolarskiej hali maszynowej w Rzeszowie, a natomiast zarządza oszacowanie tejże hali i wezwanie gminy miasta Rzeszowa do oświadczenia się, czy skłonną będzie zapłacić za tą halę cenę, ustaloną nowem oszacowaniem, (po dokonanej przebudowie (!). Gmina i Towarzystwo, dla których fakt dokonania kupna został definitywnie dokonanym, wniosły na ten reskrypt skargę do Naj. Tryb. admin. gdyż w tym stanie sprawy rzecz nie stanowi nadal przedmiotu kompetencji administracyjnej, lecz ewentualnie władz sądowych.

Już dotychczasowe przedstawienie przebiegu tej sprawy zajęło nam dużo miejsca, a jednak nie jest możliwem nie podać kilku argumentów, tłumaczących brak jakiegokolwiek uzasadnienia dla powyższego reskryptu.

Tę część podamy w najbliższej przyszłości.

Jako powód zaskarżony reskrypt podaje — tę tylko przyczynę, że o s z a c o w a n i e sprzedanej realności, dokonane jeszcze w roku 1923, nie ma odpowiadać istotnej wartości tejże realności. A gdyby nawet istotnie tak było, t. j. gdyby nawet istotnie nabyta przez Gminę realność przedstawiała obecnie wartość około 40.000 Zł wyższą, aniżeli Gmina miasta Rzeszowa miała tytułem ceny kupna płacić, to decydującą jest przecież jedynie chwila przeprowadzonej licytacji, od której upłynęło już więcej jak 3 lata, a nadto rozchodzi się — jak powyż, wykazano — o sprzedaż wyłącznie na cele s z k o l n e, o które sprzedający Skarb Państwa ma z ustawy dbać co najmniej w równej mierze, jak nabywająca Gmina lub reprezentowane przez tąż Gminę Towarzystwo i dla, których osiągnięcia Skarb Państwa mógłby, a nawet powinienby być gotowym do znacznych ofiar zwłaszcza, że jak z osnowy przedłożonego kontraktu z 25. czerwca 1928 L. Rep. 30.002 i powołanej powyż. umowy z 1 maja 1928 L. Rep. 29591 wynika, jest użycie nabytej realności po wieczne czasy wyłącznie na cele szkolne z a g w a r a n t o w a n e!

(C. d. n.

# Juljan Ejsmond.

Dnia 29 czerwca b. r. uległ śmiertelnym obrażeniom w katastrofie automobilowej w Zakopanem śp. Juljan Ejsmond.

Wykwitny esteta i poeta z bożej łaski, znakomity tłumacz pieśni Sarbiewskiego i łacińskich utworów Jana Kochanowskiego, za które otrzymał pierwszą w odrodzonej Polsce nagrodę literacką, przyznaną mu w roku 1919 przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, zasłynął później ze swoich bajek, wydanych zbiorowo w roku 1927 i ze swoich świetnych opowieści myśliwskich. Jego utwory „W puszczy“ i „Moje przygody łowieckie“, przetłumaczono już dzisiaj na kilka języków europejskich.

Pierwszorzędny stylista o niezwykłej inwencji literackiej czarował wprost czytelników swojemi dziełami.

Nie należał do żadnej partji politycznej, co podkreślił wyraźnie w swojem motto do „Bajek“.

Pytano się raz ptaka, co bujał w lazurze,
czy jest z lewa, czy też z prawa?
„bo to bardzo ważna sprawa“...
Odparł na to: „Jestem — w górze“...

A że był młody, bo dopiero zaczął 38 rok życia i że mógł wzbogacić niejednem jeszcze arcydziełem naszą literaturę, zwłaszcza, że był pisarzem niezwykle płodnym i różnorodnym, więc tem większy żal po nim, tem boleśniejsza nasza strata i tem cios dotkliwszy.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

*W. G.*





# Komunizująca demagogja.

Otrzymujemy pod powyższym tytułem następujące pismo:

„Mamy na myśli artykuł w ostatnim numerze „Ziemi rzesz.“ p. t. „Bezwzględna śruba podatkowa“ dotyczący konkretnego wypadku, jaki się zdarzył w jednej z wsi powiatu prasznyskiego (tuż nad granicą Prus Wschodnich) w związku z egzekwowaniem podatków.

Artykuł, którym warto się zająć nie tyle ze względu na tło i przebieg sprawy — możliwości bowiem takich konfliktów istnieją wszędzie i każdy bezstronny przyznać musi, że nie ma żadnych specjalnych powodów do wyolbrzymiania i generalizowania sporadycznego wypadku w odniesieniu do stosunków polskich. Czynimy to dla tendencyjności przedstawienia tego zdarzenia przez „Ziemię rzeszowską“, zarazem pragniemy zwrócić uwagę społeczeństwa na szkodliwość tego rodzaju wystąpień i wykazać fałszywość argumentu, jaki redaktorzy „Ziemi rzesz.“ chcieli tym sposobem zdobyć.

Tło sprawy jest następujące: gospodarz powiatu prasznyskiego Ossowski (nawiasem mówiąc siostrzeniec arcybiskupa Kakowskiego), w trakcie zajmowania krów za zaległe podatki, porwał się z kosą na funkcjonarjuszy policji, przyczem „dosięgnął“ nią jednego z funkcjonarjuszy. W odpowiedzi na to policja użyła broni z tym fatalnym skutkiem, że Ossowski utracił życie.

Nie zamierzamy bynajmniej brać w obronę policji ani wypowiadać przedwczesnych sądów o tej sprawie — o d t e g o s ą s ą d y, do nich należy zająć się sprawą i pociągnąć funkcjonarjuszy policji do surowego rozrachunku za to życie ludzkie — a w r a z i e s t w i e r d z o n e j w i n y ukarać ich według przepisów prawa.

Wykorzystywanie poszczególnego incydentu do walki z rządem na platformie podatków, musi budzić zastrzeżenie. Jesteśmy u siebie, możemy te rzeczy obserwować na naszym własnym terenie i jakoś bezwzględnej śruby w odniesieniu do ludności wiejskiej nie widzimy. W bieżącym roku ministerstwo skarbu, w związku z ciężką sytuacją w rolnictwie, poczyniło cały szereg ulg podatkowych i rząd zdobył się na znaczny wysiłek w celu dopomożenia tej gałęzi gospodarstwa społecznego. Można mówić o kryzysie w rolnictwie na tle ogólnego spadku cen produktów rolniczych i wysokich cen wytworów przemysłowych — ale nigdy o trudnościach z powodu przeciążenia podatkami państwowemi (wyższe podatki samorządowe opłaca ludność w Kongresówce i te bardziej odczuwa). Jeśli zaś artykuł „Ziemi rzesz.“ ma być wstępem do kampanji wyborczej i argumentem z którym prawicowi obrońcy demokracji i praworządności zechcą pojechać na wieś i wtłaczać go w mózgi bezkrytycznych i podatnych słuchaczy i siać niezadowolenie, trzeba byśmy z góry zwrócili uwagę uświadomionego społeczeństwa na tę defetystyczną robotę i obudzili jego czujność. Ściąganie podatków będzie dla każdego rządu rzeczą niewdzięczną — energiczne i konsekwentne postępowanie rządu pod tym względem musi zasługiwać na uznanie — społeczeństwo a raczej jego przedstawicielstwo w sejmie niech się troszczy o to by te ciężary były sprawiedliwie rozłożone — i w tem leży sedno rzeczy.

Artykulik taki godzący w podstawy bytu państwa, w piśmie głoszącem się za narodowe, mające reprezentować praworządność, znamionuje, że w zacietości partyjnej przesuwa się ono gwałtownie na lewo, rywalizując z tego rodzaju światopoglądami, jakie reprezentuje n. p. „Samopomoc chłopska“.

# KRONIKA.

**Wkłady oszczędnościowe na pożyczki dla miast.** Jeden z wydziałów zjazdu miast Rzeszy niemieckiej uchwalił, by w przyszłości **50% nowych wkładów oszczędnościowych** przeznaczać na pożyczki dla miast, a w szczególności na zmianę krótkoterminowych pożyczek komunalnych na długoterminowe. Pruskie ministerstwo spraw wewn. zajęło wobec tej uchwały przychylne stanowisko, uznając, iż ta akcja zjazdu miast leży „w interesie uspokojenia i wzmocnienia rynku pieniężnego". Lokata wkładów oszczędnościowych w kredytach komunalnych stanowi mianowicie, jak podnosi ministerstwo, ważne zadanie publicznych kas oszczędności, przewidziane zresztą wyraźnie w statucie wzorowym; urzeczywistnienie tego zadania w granicach prawnych bynajmniej nie koliduje ze „stosunkiem publicznych kas oszczędności do gospodarki prywatnej".

**Surowica lecznicza przeciwko ukąszeniom przez żmije.** Ministerstwo Spr. Wewn. okólnikiem z dnia 26/VI 1930 r. Nr. Z. Z. 4283/30 zawiadomiło Urzędy Wojewódzkie, że surowicę leczniczą przeciwko ukąszeniom przez żmiję można nabywać za opłatą około 5 złotych za flakon w Państwowym Zakładzie Higjeny w Warszawie i w filjach Państw. Zakładu w Krakowie, Lwowie, Lublinie, Toruniu, Poznaniu i Wilnie. Ponieważ zapasy tej surowicy, wyrabianej tylko przez Instytut Pasteura w Paryżu są nie duże, należy ją zamawiać tylko w razie przypadku pokąsania przez żmije, a więc wyłącznie dla celów leczniczych. Dla celów zapobiegawczych surowica ta nie będzie wydawana.

**Znaczenie „przynależności" do gminy.** Magistrat miasta Warszawy w porozumieniu z władzami państwowemi przystąpił do likwidacji ziemianek i bud drewnianych na Zoliborzu w których mieściło się jeszcze 700 bezdomnych. Zostali oni podzieleni na trzy grupy: osoby, mające prawo do zaopatrzenia przez gminę m. Warszawy, zostaną ulokowane w domach miejskich; **przynależni do innych gmin — zostaną odesłani do tych gmin celem udzielenia im opieki**; element przestępczy zostanie oddany pod dozór policji.

**Ruch Słowiański.** Miesięcznik poświęcony życiu i kulturze Słowian. Treść numeru: *Z. Okmiński:* Z dziejów Serbji za cara Duszana I. Stosunki serbsko-dubrownickie za Stefana Duszana, cara Serbów i Greków. *H. Batowski:* Vrchlicky a Mickiewicz (Uwagi w stosunku największego poety Czech do polskiego wieszcza). *J. Gołąbek:* Jeszcze o zagadnieniu łączności literatur słowiańskich. *R. Vydra:* Dramat Południowych Słowian w Polsce w XIX wieku. Następnie sprawozdania, recenzje, kronika, bibljografja, jubileusze, zjazdy notatki.

**Festyn ogórkowy** w miejskim ogrodzie, w niedzielę, dnia 3-go sierpnia rozpocznie się popołudniu o godz. 3. Spytacie: znowu festyn? na jakiż cel? cóż znowu takiego wymyślono, żeby niepokoić spokojnych obywateli w poobiednej drzemce i naruszać całość kieszeni...? Otóż jest cel — a celem tym jest zebranie funduszów na otwarcie w Rzeszowie — przedszkola. Zniknęła forma dawnych freblówek, ale na ich miejsce nie wprowadzono niczego nowego. Dzieje się to zaś z wielką szkodą dla naszych najmilszych milusińskich. Przyznają to wszyscy ci rodzice, którzy mają dzieci w wieku przedszkola to jest od skończonego 3-go roku życia. Praca nad dzieckiem w przedszkolu ułatwia rodzicom wychowanie dziecka, kształtuje jego upodobania, przygotowuje do pewnej dyscypliny, uczy towarzyskości, wzajemnego zbliżenia się i wspólnej zabawy dziecinnej, stanowiącej doskonały środek wychowawczy.

Ale dosyć na tem — fachowe pióro lepiejby to napisało.

Urządzenie przedszkola wymaga odpowiedniego lokalu, ogródka, przyrządów i sprzętów, wreszcie sił fachowych.

Rzeszowski Związek Pracy Obyw. Kobiet podejmuje się zadania powołania przedszkola do życia, z natury rzeczy zaś musi pierwsze kroki swe zwrócić — w kierunku zebranie potrzebnych funduszów —.

Na ten tedy cel — spiochu niedzielny — w okresie ogórkowym urządza Związek festyn ogórkowy, a dołoży wielkich starań, abyś gościu festynowy dobrze się ubawił. Będzie zatem i orkiestra, i bufet i poczta i kwiaty i loterja etc — etc.

Do widzenia więc obywatelu rzeszowski w niedzielę 3 go sierpnia w ogrodzie miejskim..

**Tępienie szczurów.** Na terenie miasta Rzeszowa ma być przeprowadzoną w najbliższej przyszłości akcja tępienia szczurów. Zwracamy uwagę czytelników naszych na ogłoszenie Magistratu w dzisiejszym numerze.

**Kinoteatr żołnierski** 17 p. p. „Henryka" koszary Kilińskiego, wyświetla od piątku 25 lipca b. r. i w dnie następne arcyciekawy dramat p. t. „Skandal w Genewie" ilustrujący podziemną działalność szpiegów na terenie Ligi Narodów. Ilustracja muzyczna 17 p. p.

---

**Magistrat król woln. miasta Rzeszowa.** — **Rzeszów, dnia 17 lipca 1930 r.**

# ZARZĄDZENIE

72. 1—2

## W SPRAWIE PRZYMUSOWEGO TĘPIENIA SZCZURÓW NA OBSZARZE MIASTA RZESZOWA

Magistrat miasta Rzeszowa zawiadamia niniejszem, że w najbliższych dniach rozpocznie akcję tępienia szczurów, przyczem zaznacza z naciskiem, że akcja tępienia może być wtedy tylko skuteczną, gdy współdziałać będą wszyscy właściciele lub zarządcy domów, fabryk, składów żywności i t. p. ściśle według podanych wyjaśnień i wskazówek:

1) Biuro sanitarne miejskie **wydawać będzie trutki za okazaniem kwitu w dniach od 28 lipca do 2 sierpnia włącznie,** codziennie między 10 — 12 przedpołudniem.

2) **Na trzy dni przed wyłożeniem trutki t. j. od 4 do 6 sierpnia,** należy jak najdokładniej oczyścić dziedzińce, śmietniki, zlewy, wychodki, szopy, strychy i piwnice, w szczególności należy usunąć wszelkie odpadki, stanowiące normalne pożywienie szczurów.

3) **Rozłożenie trutki nastąpi dnia 7 SIERPNIA o GODZINIE 7 WIECZÓR.**

Dnia tego o oznaczonej godzinie każdy ma obowiązek rozłożyć trutkę przy zlewach, otworach kanałowych, wszelkich norach, w stajniach, magazynach, szopach, piwnicach i strychach — bez względu na to, czy szczury tam się obecnie zjawiają, czy też nie.

4) Trutki nie należy rozkładać obnażoną ręką, ponieważ szczur czując dotyk ręki ludzkiej, nie ruszy trutki, najlepiej przeto rozłożyć na czystym papierze.

5) Trutka dla tępienia szczurów pod nazwą „Ratol" jest nieszkodliwą dla zwierząt domowych, jest tylko trującą dla gryzoniów, a więc szczurów, myszy i KRÓLIKÓW — ze względu jednak na to, że każda choćby najsłabsza trutka u stworzeń słabych jak drób powoduje zaburzenie należy przez owe dwa dni w których trutka będzie rozłożona, TRZYMAĆ DRÓB i KRÓLIKI W ZAMKNIĘCIU.

Na inne zwierzęta domowe trutka ta szkodliwie nie działa.

6) **Trutka wyłożona zostanie w tym samym miejscu przez 2 dni.**

7) Padłe w tym czasie szczury należy niezwłocznie usunąć względnie zakopać.

8) Resztki nie spożytej trucizny należy po upływie 2 dni zgarnąć do otworów i nor szczurzych, poczem należy je zalać cementem lub wapnem, zmieszanym z drobno tłuczonym szkłem.

W czasie powyżej podanych terminów organa policyjne sprawdzać będą stan sanitarny wszystkich realności w kierunku czystości oraz stwierdzą, czy trutkę w oznaczonym terminie wyłożono.

Winni uchylenia się lub niewłaściwego wykonania obowiązków, wynikających z niniejszego zarządzenia, będą karani na zasadzie art. 25 ust. z 25 lipca 1929 Dz. U. R. P. Nr. 67. Poz. 402 w trybie Administracyjnym grzywną do 1000 Zł lub aresztem do 3 miesięcy.

MAGISTRAT.

# OGŁOSZENIA



Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Inż. Józef Szaynok.** Drukarnia J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr. 45